

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. BRATA ALBERTA W BUSKU-ZDROJU
NR 193-194 CZERWIEC-LIPIEC 2018 ROK



Zapomniane wierszyki nie tylko dla dzieci

ŚWIĘTY JAN

Idzie Święty Jan niesie malin dzban
niesie malin dzban gliniany o świtanu uzbierany
komu będzie dan malinowy dzban.
Szły sierotki dwie którym było źle
w świat macocha ich wyгнаła
jeść nie dała, pić nie dała
więc szły byle gdzie te sierotki dwie.
Napotkał je Jan gdy niósł malin dzban
a podejdźcie sieroteńki mam dzban malin pełniuteńki
zbierałem je sam a teraz wam dam.

Ewa Szelburg-Zarembina

MIĘDZYBRODZIE 2018



Wyobraźmy sobie błękitne niebo z drobnymi białymi strzępiastymi chmurkami, które są podobne do darte-go pierza, a na tym niebie mały samolot, ledwie słyszalny, ciągnący za sobą na niewidzialnej gołym okiem linii szybowiec. W pewnej chwili samolot, jakby przyhamowuje, zniża swój lot, lina odpina się od szybowca, a ten siłą rozędu płynie dalej majestatycznie po niebie, zdany już tylko na siebie, sprzyjające prądy powietrzne i umiejętności pilota. To piękny widok, który dany jest oglądać każdemu obserwatorowi znajdującemu się na ziemi. Ale jeszcze piękniejsze, zachwycające widoki, może podziwiać z perspektywy nieba on – pilot szybowca. Widzi więc jezioro i górę z wydrążonym, niczym krater wygasłego wulkanu wierzchołkiem, a w tym kraterze błękitna tafla wody, która wygląda jak turkusowe oczko olbrzymiego pierścionka. Obok, oczom pilota ukazują się opadające łagodnie zbocza innych, niewysokich, porośniętych gęsto lasami gór i wkomponowane w tą naturalną krainę małe i większe budynki, wśród których przemierzają się ludzie, z tej wysokości wyglądający jak mrówki. To Góra Żar z elektrownią wodną i Jezioro Żywieckie, obok Magórka i Hrobacza Łączka, jednym słowem naturalna perła Beskidu Żywiec-



kiego i Międzybrodzie – miejscowość i okolica, w której wypoczywała początkiem czerwca grupa dzieci i młodzieży z naszej parafii.

To pierwszy nasz wyjazd do Międzybrodzia, ale okazało się, że nasza młodzież wraz z opiekunami znalazła tutaj ślady obecności i działalności naszej parafianki. Tamtejsza parafia p.w. Św. Marii Magdaleny wspomina bowiem jedną z naszych, buskich sióstr ze Zgromadzenia Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego jako osobę, która zapisała się złotymi zgłoskami i do dziś pozostaje w żywej wdzięcznej pamięci miejscowych parafian. Znana nam wszystkim Siostra Angela Handzel wraz z jeszcze jedną siostrą przez długie lata pełniła w Międzybrodziu organistowską posługę, prowadziła: chór im. Królowej Jadwigi, scholę dziecięcą pod nazwą „Stokrotki”, zespół gitarowo-jazzowy koncertujący przy okazji ważnych uroczystości oraz wokalny zespół młodzieżowy „Pojednanie”. Oprócz koncertów s. Angela często udawała się ze swymi podopiecznymi na pielgrzymki mające służyć wzajemnej integracji i odnowieniu duchowemu. Z dała od Buska trafiliśmy więc na ślad kogoś swojego. To miłe.



Zadanie z zakresu przeciwdziałania uzależnieniom i patologiom społecznym pn. „Organizacja cyklu zajęć tematycznych oraz kilkudniowej wycieczki z elementami profilaktyki przeciwdziałania uzależnieniom i patologiom społecznym w ramach zabezpieczenia czasu wolnego dzieci i młodzieży”, jest współfinansowane ze środków Gminy Busko-Zdrój.

Marek Bębenek

MŁODZIEŻ SPOTKAŁA SIĘ W WIŚLICY

Przedstawiciele naszej Parafii brali udział w kolejnym już XVI Diecezjalnym Spotkaniu Młodych w Wiślicy.

Śpiew, taniec i modlitwa zdominowały XVI Diecezjalne Spotkanie Młodzieży, które odbyło się w Wiślicy, uważanej za kolebkę chrześcijaństwa w Polsce. W spotkaniu uczestniczyło około 600 młodych osób. Zlot przebiegał pod hasłem „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”, będącym jednocześnie hasłem roku duszpasterskiego w Kościele.

Młodzi ludzie rozpoczęli spotkanie od zawiązania wspólnoty. Później wzięli udział w warsztatach, wysłuchali świadectw i dwóch koncertów połączonych z ewangelizacją. Na scenie zaprezentowały się grupy Rock and Fire oraz Arkadio.

Ks. Łukasz Zygmunt, diecezjalny duszpasterz młodzieży, podkreśla, że tegoroczne spotkanie dedykowane było przede wszystkim osobom, które w tym roku przyjęły sa-

krament bierzmowania lub się do niego przygotowują.

- „Przyjechaliśmy do Wiślicy, aby w tym szczególnym miejscu podziękować za dwa sakramenty: chrztu świętego i bierzmowania. Każdy z nas jest natchniony darami Ducha Świętego i jego owocami. Chcemy świadczyć w swoim środowisku i codziennym życiu o tej wielkości Ducha Świętego” – podkreślił ks. Łukasz Zygmunt.

W spotkaniu wzięli udział m.in. młodzi z parafii św. Mikołaja w Bejskach. Wśród nich były Weronika i Aleksandra. Obie w diecezjalnym spotkaniu młodzieży uczestniczyły po raz pierwszy. Jak mówią, za tydzień przyjmą sakrament bierzmowania. Ich zdaniem – towarzysząca wydarzeniu atmosfera i życzliwość innych, sprzyjają radosnemu i otwartemu wyznawaniu wiary w Boga. Dla Weroniki dużym przeżyciem było świadectwo wygłoszone przez Katarzynę – była modelką, która – targana wyrzutami sumienia – zrezygnowała ze ścieżki kariery, na której pojawiało się wiele zła i wróciła na drogę prowadzącą wyłącznie do Boga.

Diecezjalne Spotkanie Młodzieży zakończyła Msza św. w wiślickiej bazylice, której przewodniczył Biskup Kielecki Jan Piotrowski.

tekst za: radio.kielce.pl źródło: <http://>

SAKRAMENT BIERZMOWANIA

W Uroczystość Narodzenia Św. Jana Chrzciciela w naszej parafialnej świątyni o godz. 17.00 rozpoczęła się uroczysta Eucharystia, podczas której 47 młodych ludzi z naszej parafii przez posługę Pasterza diecezji kieleckiej Księdza Biskupa Jana Piotrowskiego przyjęło sakrament bierzmowania. Jest to sakrament dojrzałości chrześcijańskiej, która wiąże się nierozdzielnie z odpowiedzialnością za wiarę, pogłębianiem jej, świadczeniem, a jeśli trzeba obroną.



Wspólnie prosiliśmy Ducha Świętego, aby udzielił zgromadzonej młodzieży darów mądrości, rozumu, rady, męstwa, pobożności, umiejętności, bojaźni Bożej, które będą pomocą w dorosłym życiu chrześcijańskim. Była to też sposobność do modlitwy, aby Duch Święty odnowił łaskę sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej we wszystkich uczestnikach liturgii.

Ważnym momentem była prośba, jaką Rodzice skierowali do księdza Biskupa. Prosząc o udzielenie ich Dzieciom Sakramentu Bierzmowania wyrazili nadzieję że stanie się On dla nich pomocą do podejmowania odpowiedzialności i wchodzenia już na samodzielną drogę wia-

ry. Na początku Liturgii każdy kandydat otrzymał w darze krzyż, który został błogosławiony przez naszego Pasterza. Krzyż jest orężem w walce ze złem i pokusami świata oraz przypomina każdemu z wyznawców o Odkupieńczej ofierze Jezusa Chrystusa.

Ksiądz Biskup w swojej homilii nawiązywał do historycznych wątków Świętych i Błogosławionych orędujących za nami w niebie, którzy w zjednoczeniu z ofiarą Chrystusa stawali się darem dla Drugi i dla Kościoła. Dla nas wymownym był wątek Świętego Patrona naszej parafii, który będąc człowiekiem „obdarowanym” stał się ubogim świadkiem Ewangelii żyjąc wśród ubogich. Jak Mówił Biskup: „Pan Bóg wyrzeźbił z niego Świętego(...) Świat stał przed nim otworem(...)Bóg przemówił do niego życiem ludzi ubogich(...) tam odkrył Chrystusa”. W homilii została przywołana również postać śp. Helenki Kmiec, która zginęła na misji w Boliwii. „I Piękna i mądra dziewczyna, która chciał się podzielić darem wiary. Zginęła, ale jej prawdziwe piękno i urok osobisty nie płynie ze śmierci, ale z życia dla Boga i dla ludzi” – zaznaczał nasz Biskup, który przypominał młodym że „świętych nie tworzy śmierć, ale całe życie”.



Po modlitwie nad Kandydami o łaskę wylania Ducha Świętego i Jego Dary Młodzież ustawiła się wzdłuż świątyni. Ksiądz Biskup olejem krzyżma nakreślił znak krzyża na czole bierzmowanych, przyzywając wstawiennictwa wybranych przez nich świętych patronów. Następnie przekazał znak pokoju każdemu młodemu wyznawcy Chrystusa Pana i Zbawiciela.

Podczas Liturgii Eucharystycznej Młodzież przynosząc w procesji dar Kwiatów prosiła Boga o radość życia, o świeżą wiarę i szczęście płynące ze zjednoczenia z Nim. Kolejnym darem były dobrowolne przyrzeczenia trzeźwości i wolności od uzależnień. Mają one motywować młodych do pracy nad swoją pobożnością, sumiennością, silną wolą i życzliwością. Dar ołtarza, czerwony ornat oraz różańce to osobisty dar serca młodych ludzi na dzieło misji i ewangelizacji świata. Młodzież, niosąc tego dnia w darze wino i wodę, które stały się Krwią naszego Mistrza i Pana. Prosiła o umiejętność trwania w Przyjaźni z Chrystusem. Jak mówili „Przyjaźń zobowiązuje i domaga się także wierności. Udziel nam Panie tego daru”. Natomiast trzymając w rękach biały opłatek, prosili „spraw Panie, byśmy zawsze potrafili być jak ta hostia, zawsze jednoznaczni i ofiarni, będąc wiecznym darem dla Ciebie”.

Podczas podziękowań młodzież w osobie swoich przedstawicieli m.in. wyraziła swoje pragnienie: „My mu-



simy i chcemy od siebie wymagać, bo do tego zachęcał nas nasz wielki święty – Papież Jan Paweł II.”



Kończąc młodzi ludzie podziękowali za wspólnotę przy stole chleba eucharystycznego w domu Bożym, zaznaczając, że to szczególny dom, bo Patronuje w nim nasz Św. Brat Albert – święty dobry jak chleb.

Ks. Dariusz Węgrzyn

„GOSPA, MAJKA MOJA”, CZYLI NASZA PIELGRZYMKA DO MEDUGORJE

Choć o wyjeździe do Medugorje jeszcze w zeszłym roku, będąc na pielgrzymce rowerowej do Częstochowy, rozmawialiśmy w kategoriach niespełnionych marzeń, nie przypuszczaliśmy, że tak szybko nam się ziszczą. Pielgrzymka została zorganizowana w naszej parafii dzięki staraniom pani Celiny, przez biuro podróży z Kielc. Wyjechaliśmy 22 czerwca grupą 35-osobową o 18.45, po mszy św. odprawionej przez naszego kapłana – duchowego przewodnika księdza Marcina. W swojej homilii uświadomił nam, że jedziemy do Medjugorje, nie dla innych, a dla samych siebie - aby odnowić nasze przymierze z Bogiem, nawiązać z Nim bliską relację, dzięki pośrednictwu



Jego Matki, wreszcie - aby umocnić swoją wiarę. Księdzu Marcinowi towarzyszył ojciec Waldemar ze Zgromadzenia Apostołów Jezusa Ukrzyżowanego, posługujący w Sanktuarium Św. Ojca Pio na Przeprośnej Górcie koło Częstochowy. Muszę przyznać, że mieliśmy szczęście do przewodników, nie tylko duchowych; od pierwszego do ostatniego dnia pielgrzymki towarzyszyli nam piloci: pani Magda i pan Marek z Kielc, który nota bene, okazał się kopalnią wiedzy, nie tylko na temat zwiedzanych krajów, regionów i miast, ale w zasadzie na każdy temat sypał jak z rękawa anegdoty, cytaty, bon moty.

Sobota 23 czerwca 2018r.

Zaczął od Węgier, do których dotarliśmy po nocnej jeździe, zatrzymując się o poranku w pięknym zajeździe na krótki postój: Polak-Węgier –dwa bratanki (Lengyel, magyar – két jó barát)- wprawdzie język nas nie łączy – pochodzi z podrodziny ugrofińskiej, której daleko do słowiańskiej, ale sympatią darzymy się od wieków. O 7.40 wjeżdżaliśmy już do Chorwacji, której kształt, przypomina Nike z Samotraki. Z relacji naszego pilota, Dalmacja – najbardziej znana kraina Chorwacji, jest archetypem tego kraju, a nazwa jej stolicy - Zagrzeb pochodzi wg legendy od słów chorwackiego króla Domislava (podobno w każdym mieście jest plac lub ulica jego imienia), który do spotkanej pięknej dziewczyny rzekł: „Zagrebi mi vodicku!” (Naczerp mi wody!). Sami się przekonaliśmy, jak język chorwacki jest bardzo podobny do polskiego... Łączy nas więcej – Chorwaci sto lat wcześniej od nas przyjęli chrzest. Tak jak my kochają i wielką estymą darzą Jana Pawła II, uważając za „swojego” papieża. Są mu wdzięczni za to, że w 1991 r. Stolica Apostolska bardzo się zaangażowała w dyplomatyczną obronę niepodległości Chorwacji. Zaraz po południu wjeżdżaliśmy do Bośni i Hercegowiny, gdzie walutą jest kuna i lipa(grosz), której nazwa pochodzi od kunich skórek, którymi niegdyś powszechnie handlowano. Do Medjugorje, którego nazwa oznacza „międzygórze”, dotarliśmy na 18.00. To uroczne miasteczko, które do niedawna było małą wioską, położoną malowniczo u podnóża dwóch gór: Podbrdo i Križevac. Na pierwszej z nich 24 czerwca 1981r. doszło do objawienia się Matki Bożej szóstce dzieci: Ivanowi, Vicce, Mariji, Jokowowi, Mirjanie i Ivance. Pierwszym trojgu objawia się Ona do dziś prawie codziennie, wzywając cały świat do modlitwy i nawrócenia; przekazuje też liczne orędzia, w których zachęca do pogłębienia życia wiary i życia sakramentalnego, do lektury Pisma Świętego, oraz wszelkiej pobożnej praktyki, do pokuty oraz oddania swojego życia Jezusowi. Po ulokowaniu się w wygodnym trzygwiazdkowym hotelu Oro i zjedzeniu obiadokolacji, pobiegliśmy co prędzej przywitać się z naszą Gospą, Kraljicą Mira – jak mówią Bośniacy i Chorwaci – czyli Panią, Królową Pokoju. Właśnie przy ołtarzu polowym za pięknym kościołem św. Jakuba, zaczynała się msza św. Dzięki zabranym z kraju słuchawkom i radiu w komórce, mogliśmy wysłuchać homilii w rodzimym języku, podobnie jak wszyscy zagraniczni pielgrzymi, którzy zapełniali olbrzymi plac pod gołym niebem. Ta msza, modlitwa uwielbienia, różaniec i adoracja Najświętszego Sakramentu były dla nas wszystkim niesamowitym przeżyciem. Tam powietrze

wypełnione było gorącą atmosferą modlitwy tylu tysięcy ludzi mówiących wszystkimi językami świata. I te śpiewy... Śpiewy nie tylko podczas Eucharystii, ale i na placu, przy figurze Maryi, gdzie gromadzili się wieczorem i w nocy głównie Polacy, grając na gitarach i innych instrumentach, śpiewając polskie pieśni maryjne, trzymając się za ręce, a nawet tańcząc. Ten obraz zostanie nam w pamięci na zawsze... Przy kolacji dowiedzieliśmy się, że nazajutrz wyruszy Pielgrzymka Pokoju z klasztoru Franciszkanów do Medjugorje i, chcąc w niej wziąć udział, musimy wstać o piątej rano.

Niedziela 24 czerwca

Dzisiaj, w 37 rocznicę objawień wczesnym rankiem wyruszamy autokarem do klasztoru Franciszkanów oddalonego ok. 15 km, aby stamtąd iść pieszo do Medjugorje, w którym dziś mamy odpust. Pielgrzymi z różnych krajów powiewają swoimi flagami, śpiewają pieśni w swoich językach.



Przez trzy i pół godziny marszu odmawiamy też wszystkie części różańca, parę dziesiątek również w języku polskim. Jest upał – o godzinie 8.00 słońce jest już wysoko i pali niemiłosiernie. Polaków jest najwięcej, obok nas Japończycy, Niemcy, Amerykanie. Idzie-

my wśród pól, łąk, na których widzimy czasem groby zabitych podczas niedawnej wojny domowej. Wokół słychać koncerty cykad, intensywniej brzmiących niż nasze świerszcze. Przechodzimy obok winnic, gajów oliwnych, figowców; w przydomowych ogrodach rosną karłowate palmy. Mieszkańcy okolicznych wiosek okazują się bardzo gościnni – częstują nas owocowymi napojami i wodą. Zmęczeni, docieramy wreszcie do Medjugorje, ofiarując nasz trud pielgrzymi w intencjach naszych rodzin i wszystkich, którzy prosili nas o modlitwę. Po śniadaniu i krótkim odpoczynku wyruszamy do klasztoru Franciszkanek na mszę św. Potem zwiedzanie z przewodnikiem Santuarium Królowej Pokoju i wyruszamy wreszcie na Górę Objawień. To wysoki szczyt, do którego prowadzi kręta droga, usłana głazami wapiennymi i kamieniami o charakterystycznym, kremowo-brązowym odcieniu. W samo południe docieramy do białej figury Pięknego Pani, która ukazała się dzieciom 24 czerwca o godzinie 18.40. Jest otoczona metalowym ogrodzeniem, wyciąga rękę, w którą ktoś włożył pęk róż... Spędzamy pół godziny na żarliwej modlitwie, klęcząc u stóp Królowej Po-

koju, pośród tego kamiennego pustkowia. Cykady i modlitwa ludzka. W dali, wśród skał – drewniany zadaszony krzyż – Bóg i Jego Matka. Na szlaku różańcowym wokół Góry Objawień są ustawione płaskorzeźby przedstawiające Radosne i Bolesne Tajemnice Różańca - dzieło prof. Carmela Puzzolo z Florencji. Bardzo trudne, kamieniste zejście, ale to jeszcze nie koniec tego bogatego dnia – po południu jedziemy do Wspólnoty Cenacolo, która działa w Medjugorje od 1991r. Jest to miejsce przeznaczone dla ludzi uzależnionych, którzy pragną wyzwolić się ze swego zniewolenia. O swojej pracy we wspólnocie opowiada nam Włoch – brat zakonny pracujący z młodymi ludźmi trafiającymi do tej wspólnoty. Twierdzi, że najlepszym lekarstwem dla nich jest modlitwa i praca. Narkomanię powoduje brak miłości! W kaplicy, w której codziennie modlą się ci młodzi, zagubieni ludzie, uwagę naszą przykuwa wysoki krzyż z Chrystusem, mającym naturalne, długie, zakrwawione włosy. Od włoskiego zakonnika dostajemy obrazki z tym właśnie ubiczowanym Jezusem w cierniowej koronie, który umiera na naszych oczach... Trudno nam uwierzyć, że jednego dnia może się wydarzyć tak wiele, a przecież przed nami wieczór, podczas którego, jak co dzień w Medjugorje, uczestniczymy jeszcze w różańcu na placu przed kościołem św. Jakuba, modlitwie uwielbienia i adoracji Najświętszego Sakramentu. W międzyczasie biegniemy do hotelu, żeby obejrzeć choć drugą połowę meczu Polska-Kolumbia, ale załamani wynikiem, wracamy do kościoła na nocne czuwanie przy Matce Najświętszej. Polacy, nic się nie stało, pewnie modlitwy za mało...

Poniedziałek 25 czerwca

Po śniadaniu, trochę niewyspani, ruszamy na Krizevac – drugie wzniesienie w Medjugorje o wysokości 520 m n.p.m., na którego szczycie w 1934 r. mieszkańcy tej wioski wybudowali biały, betonowy krzyż, upamiętniający 1900 rocznicę Męki Pańskiej. Na przecięciu jego ramion zo-



stały umieszczone relikwie krzyża Jezusa przekazane przez władze watykańskie, a stacje drogi krzyżowej wykonane z brązu przez wspomnianego wyżej włoskiego artystę Carmelo Puzzolo. Droga na szczyt jest jeszcze trudniejsza niż wiodąca na Górę Objawień, ale ze

zdumieniem zauważamy wielu ludzi wspinających się po ostrych kamieniach ... bosu. Przy każdej stacji słuchamy Słowa Bożego i rozważań naszego kapłana. Już piętnasta stacja i modlimy się żarliwie przy Krzyżu Pańskim, wokół którego roztacza się zachwycająca panorama Medjugorai całego kantonu hercegowińsko-neretwiańskiego. Tego dnia mamy jeszcze w planie wyjazd do Mostaru – średnio-wiecznego miasta- twierdzy, założonego przez Turków, które w XIX w. przeszło pod panowanie Austro-Węgier, a po I wojnie światowej weszło w skład Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, późniejszej Jugosławii. Od marca 1992 Mostar znajdował się w granicach niepodległej Bośni i Hercegowiny. Jednak w maju 1992 rozpętały się bratobójcze walki, zakończone w 1994r. zawieszeniem broni pomiędzy Chorwatami i Bośniakami. Od tego czasu miasto, pod nadzorem międzynarodowym, pozostaje podzielone na dwie niechętne sobie części - bośniacką (muzułmańską) i chorwacką, ślady wojny są jednak wciąż wyraźnie widoczne w postaci zburzonych przez bomby budynków, czy zniszczonych pociskami artyleryjskimi elewacji bloków mieszkalnych. Jesteśmy zachwyceni starówką Mostaru, którego nazwa znaczy: „strażnicy mostu”. A rzeczony most na rzekę Neretwę, dawniej drewniany, dziś betonowy, jest tak piękny, że obowiązkowo robimy sobie z nim zdjęcia, tym bardziej, że od czasu do czasu, za 25 euro skaczą do niego „frajerzy” (tak w miejscowym języku nazywa się młodych chłopców, kawalerów). Zwiedzamy też jeden z dwóch zachowanych po wojnie meczetów – Tabacica i spacerujemy wąskimi uliczkami Mostaru, słuchając opowieści młodzietkiej przewodniczki Polki, która tu mieszka. To ona poleca nam lokalne chorwackie danie –cevapcici, czyli wołowe mięso mielone grilowane w formie kielbasek, podane z sałatką grecką, sosem tzatziki i chlebkiem pita. Jest pyszne, podobnie jak lody, które można tu kupić - 2, a nawet 3 gałki za 1 euro. Wąskie uliczki wyłożone kamiennymi, wyslizganymi przez nogi turystów, płytami, zastawione są niezliczoną liczbą straganów z pamiątkami, wśród których buszujemy przez półtorej godziny. Gdy jesteśmy już w autokarze, pilot opowiada, że w Mostarze, jak zwykle, wszędzie słychać było Polaków i w pewnej grupie pielgrzymów wydał mu się znajomy ksiądz, zapytał więc kilku kobiet: „- Skąd jesteście? – Z Polski - zabrzmiała odpowiedź. – A ksiądz skąd? – Też z Polski!” To wesołe qui pro quo i nasz gremialny śmiech daje mu asumpt do przytoczenia kolejnej anegdoty: Student medycyny przychodzi na egzamin. Profesor pyta: - Gdzie znajduje się serce? – W klatce piersiowej – pada odpowiedź.- Myli się pan, odpowiada głosem nieznośnym sprzeciwu profesor– w worku osierdziowym. Pała! Zdesperowany student, wypala na odchodne egzaminatorowi: - To tak, jakbym na pytanie, gdzie pan jest, odpowiedział, że jest pan nie w sali egzaminacyjnej, tylko w gaciach!

Po powrocie do Medjugorie czeka na nas obiadokolacja, po której, jak co dzień biegniemy na wieczorną mszę św. do Sanktuarium Królowej Pokoju, gdzie wraz z tłumami pielgrzymów z całego świata spędzamy kilka godzin na modlitwie i wspólnym śpiewie. Jesteśmy już niemal na półmetku, przed nami jeszcze cztery dni pielgrzymki...

C.d relacji w następnym numerze Małgorzata Bębenek

BUDOWA HOSPICJUM

Z radością informujemy, że został wyłoniony wykonawca na ukończenie budowy Hospicjum im. Matki Teresy z Kalkuty w Busku-Zdroju. Budowę będzie prowadzić Przedsiębiorstwo Usługowo-Budowlane pan inż. Andrzeja Króla z Kajetanowa k. Zagnańska. Zostały już rozpoczęte prace przygotowawcze polegające na ogrodzeniu terenu oraz ostawiono kontenery zaplecza socjalnego budowy.



Dziękujemy Urzędowi Miasta i Gminy, Urzędowi Marszałkowskiemu, oraz wszystkim osobom, które przyczyniły się wznowieniu budowy hospicjum.

Ks. Marek Podyma proboszcz.

SEGREGATOR 2018

Trudno uwierzyć, ale 17 czerwca organizowaliśmy już X Parafialny Piknik Ekologiczny. Pogoda dopisała i projekt, promujący selektywną zbiórkę odpadów, mógł się odbyć w formie wydarzenia plenerowego. Dzieci i młodzież rywalizowali w licznych konkursach z nagrodami, wykazując się sporą wiedzą ekologiczną. Te piknikowe konkursy były tylko częścią realizowanego projektu. Główny konkurs ekologiczny: „WYŚCIG KLUCZY”, skierowany do szkół z terenu powiatu buskiego, trwa od 15 maja do 15 października tego roku, a zaproszenie do wzięcia w nim udziału można znaleźć m.in. na stronie internetowej Powiatu Buskiego.

M. Bębenek

WIADOMOŚCI NIE TYLKO EKONOMICZNE

Tuż po Bożym Ciele ministranci i schola parafialna udali się na krótki wypoczynek do Międzybrodzia. Pod troskliwą opieką pani Beaty i innych opiekunów oraz przy udziale ks. Darka przeżyli nie tylko nową przygodę poznając nieznaną im regiony Polski, ale i doznali dobrej formacji duchowej.





Minął Odpust Parafialny, a że przypadł on w 35-tym roku od powstania parafii, niemożliwym było, żeby nie odwiedził nas ks. prałat Franciszek Berak, od którego wszystko się tutaj zaczęło.

Ciągle pełen werwy, tryskający zdrowiem i humorem.



Przez wygłoszone Słowo Boże przybliżył nam wydarzenia, które zaczął zacierać czas. Przy okazji odpustu mogłem też przekonać się, że jeszcze są parafianie, którzy nie szczędzili czasu i sił do przygotowania liturgii i festynu.

Wszystkie atrakcje odpustowe były za darmo. Bo przecież taki ważny Jubileusz zdarza się nieczęsto, ale jak zawsze w takiej sytuacji nie wszyscy zrozumieli przesłania św. Brata Alberta, że trzeba się uczyć dzielić z innymi.

Kilka dni potem, w ostatnią niedzielę czerwca, przeżyliśmy sakrament bierzmowania naszej młodzieży. Podniosła, pięknie przygotowana Uroczystość. Pokładamy nadzieje w naszej młodzieży, że wezmą niedługo odpowiedzialność za swoją wiarę i za Kościół poprzez swoje chrześcijańskie życie.

W ostatnich dniach powrócili też szczęśliwi pątnicy z pielgrzymki do Medjugorie. Teraz szykujemy się na kolejne pielgrzymki do Kalwarii Pałacowskiej w sierpniu, a potem do Grecji z końcem września.

Dźwięczą jeszcze w uszach echa wspaniałego chóru Filharmonii Śląskiej, który wystąpił w naszym kościele w ramach 24-go Międzynarodowego Festiwalu im. Krystyny Jamroz. To było niezwykle, estetyczne, ale i mistyczne przeżycie. Chór jest najpiękniejszym żywym instrumentem, w którym każdy artysta buduje wspólne dzieło pod batutą dyrygenta.

W związku z tym, że niedługo będziemy dysponować klasycznymi organami, postanowiłem zorganizować cykl recitali organowych o roboczym tytule „Buskie Organowe Lato u Brata Alberta”. Pierwszy recital odbędzie się w niedzielę, 15-go lipca o godz. 15.00. Improwizacje na temat polskich pieśni hymnicznych wykona pan dr Emanuel Bączkowski. Następne recitale odbywać się będą w kolejnych niedzielach wakacji, aż do września. Jestem przekonany,





że będzie to dla mieszkańców Buska i Kuracjuszy dobra propozycja na spędzanie wolnego, poobiedniego czasu.

Pora jednak powrócić do spraw przyziemnych. Miłośnikom muzyki kościelnej miło będzie pewnie dowiedzieć się, że prace przy organach przebiegają systematycznie, chociaż w pewnych odstępach czasowych. Można powiedzieć, że instrument „obraca” w różnego rodzaju urządzenia i aparaty niezbędne do jego funkcjonowania. Zostało wykonane „siłowe” przyłącze elektryczne do organów, a wiatrownice gruntownie oczyszczone dają możliwość montowania „sztoków” (deski z otworami i kanałkami powietrznymi, na których ustawia się piszczałki). Prawdopodobnie w tygodniu, kiedy gazeta zostanie oddana do druku, zostanie uruchomiony system powietrzny i być może usłyszymy już pierwsze dźwięki. Stół gry komunikuje się z organami za pomocą trzech wiązek kabli z wielką ilością przewodów. To za ich pośrednictwem będzie podawany sygnał od klawiatury do rejestrów głosowych i do poszczególnych piszczałek. Pan Marek Piątkowski rozprawdza obecnie kable i podłącza ten niezwykle precyzyjny system nerwowy instrumentu.

W ubiegłym miesiącu zostało przywiezionych przez stolarza 28 ławek na wyposażenie altany parkowej przy kaplicy św. Anny. Nie możemy ich jednak jeszcze ustawić dlatego, że nie ma zrobionego podłoża, na którym ławki mogłyby być stabilnie postawione.

Oddaliśmy do konserwacji sześć zabytków ruchomych z Chotelka Zielonego. Są to dwa obrazy: św. Antoniego i Matki Bożej, Krucyfiks z przedsionka, kamienna kropielnica z przedsionka, a w najbliższym czasie zostanie jeszcze zabrana tablica marmurowa z inskrypcją.

Przed kilkoma dniami podpisałem w ministerstwie w Warszawie umowę na dofinansowanie prac przy zrębach ścian kościoła Św. Stanisława B.M. i po pokonaniu niezbędnych procedur urzędowych przystąpimy do prac.

Co zaś tyczy się prac przy kościele parafialnym, to architekt pan Władysław Markulis dostarczył już pełną dokumentację projektu architektonicznego i technicznego dzwonnicy. Po uzyskaniu stosownych pozwoleń w przyszłym roku –jeśli Pan Bóg pozwoli-rozpozniemy jej budowę.



W najbliższych jednak dniach będziemy się mogli cieszyć trzecim już i ostatnim witrażem do Kaplicy Matki Bożej Fatimskiej, który lada dzień zostanie przywieziony do naszej Parafii z Wejherowa. Będzie on przedstawiał wizję piekła, którą miały Dzieci Fatimskie.

Otwiera się również perspektywa kolejnego ważnego projektu, o którym jednak napiszę w przyszłym numerze gazety parafialnej.

Ten niekończący się ciąg wydarzeń i nowych możliwości nie daje czasu na wytchnienie, ale nie można zatrzymać się w pół kroku, bo czas jest krótki.

Ks. Marek Podyma proboszcz

ZAPROSZENIE

WIELKI KONCERT

AdoraMus Emigranci Najwyższemu

AMEN AdoraMus Emigranci Najwyższemu
największego polskiego zespołu pop gospel w Wielkiej Brytanii

Soliści, chór i orkiestra.

niedziela, 29 lipca 2018, godz. 15:00
Kościół Św. Brata Alberta
ul. Lipowa 1
28 - 100 Busko Zdrój

KONTO PARAFII: BANK SPÓŁDZIELCZY BUSKO-ZDRÓJ 21 8480 0004 2001 0007 0120 0001

Cena egzemplarza gazetki: 2 zł

Kolegium redakcyjne: Asystent Kościelny: Proboszcz Marek Podyma

Redaktor naczelny: Maria Nogaś; Redakcja: Ks. Dariusz Węgrzyn, Alicja Kryczka i Małgorzata Bębenek.

Wydawca: Parafia pw. Św. Brata Alberta Chmielowskiego ul. Lipowa 1 28-100 Busko-Zdrój